Nr. 157. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | ćwierćrocznie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie . . . . . . . . | 55 kor. 20 h. | 27 kor. 60 h. | 13 kor. 80 h. | 4 kor. 60 h. |
| z odnoszeniem do domu | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| w Austro Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| z dwoma „ „ | 72 „ — „ | 36 „ — „ | 18 „ — „ | 6 „ — „ |
| w Państwie Niemieckiem . . | 66 „ — „ | 33 „ — „ | 16 „ 50 „ | 5 „ 50 „ |
| w innych państwach . . . . | 78 „ — „ | 39 „ — „ | 19 „ 50 „ | 6 „ 50 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 10 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcata i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Empacyta, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Pukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Beaumarchais 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Z Warszawy.

(Narodziny gabinetu polskiego. — Oficerowie legionów wstępują do wojska polskiego. — Stosunki gospodarcze z Austro-Węgrami).

Z Warszawy piszą do »Dziennika Narodowego« pod datą 3 b. m.:

Dr Steczkowski przyjął misyę utworzenia gabinetu na podstawie swych konferencyj w Berlinie z kołami miarodajnemi, od których uzyskał wyraźnie zapewnienie, że gabinet jego będzie miał objektywne warunki pracy państwowej. Pośród warunków tych przyjęto niepodzielność Królestwa Polskiego,

Wiadomość o nominowaniu komisarza ukraińskiego dla Chełmszczyzny i Podlasia, oraz zapowiedź wprowadzenia tam częściowo zarządu ukraińskiego, stanowi pewne »novum« w stanie rzeczy, wytworzonym przez umowę dodatkową do traktatu pokojowego z Ukrainą odnośnie do sprawy chełmskiej, zwłaszcza wobec urzędowych zapewnień ze strony c. i k. władz austryackich, zapewniających, że w dotychczasowym zarządzie Chełmszczyzny nie nastąpią zmiany i że traktowana ona będzie nadal jako należąca do Polski.

Wspomnianą wyżej wiadomość zrozumiano w Warszawie jako sprzeczną z dotychczasowym stanem rzeczy i kolidującą poniekąd z warunkami omówionymi przez p. Steczkowskiego w Berlinie. Ze względu na znaczenie, jakie społeczeństwo polskie przywiązuje do sprawy Chełmskiej, sprawa ta nabrała charakteru zasadniczego i wymagała oficyalnego wyjaśnienia. Z tego też względu ze sfer, zabiegających o utworzenie gabinetu, wystosowano do Berlina »memorandum« domagające się definitywnego wyjaśnienia sprawy, skutkiem czego akcya około tworzenia gabinetu została chwilowo wstrzymana, aż do nadejścia oczekiwanej odpowiedzi z Berlina.

Gdyby odpowiedź ta wypadła nie po myśli p. Steczkowskiego, a zarazem różniła się od umówionych poprzednio warunków, wątpliwem jest czy p. Steczkowski wogóle podjąłby się tworzenia gabinetu w tak zmienionych naw\ niekorzyść warunkach.

(Informacyę powyższą zamieszczamy dla wyjaśnienia powodów, które wywołały opóźnienie w utworzeniu nowego gabinetu. Jak widzimo z dzisiejszych telegramów, skład tego gabinetu jest następujący:

Dr Steczkowski, prezydyum i finanse Stecki, sprawy wewnętrzne; Ponikowski, oświata; Chodźko, roboty publiczne i opieka społeczna; Dzierzbicki, rolnictwo: Higersberger, sprawiedliwość; Janusz ks. Radziwiłł departament polityczny.

Teka ministerstwa handlu i przemysłu zostanie w dniach najbliższych nadaną. Przyp. »Nowej Reformy).

»Dziennik Nar.« donosi w dalszym ciągu:

W ostatnich czasach 22 oficerów internowanych w Benjaminowie zgłosiło się do służby w wojsku polskiem, czyniąc zadość wymaganym warunkom. Wobec tego w Benjaminowie pozostało jeszcze zaledwie kilkunastu oficerów.

Zawiązane w dniu 23 b. m. w Warszawie Tow. dla badania wzajemnych stosunków handlowych i przemysłowych Królestwa z monarchią austryacko-węgierską rozpoczyna w najbliższych dniach swoje czynności.

Zadaniem Towarzystwa będzie badanie wzajemnych stosunków między Królestwem Polskiem a monarchią.

Środkami do osiągnięcia tego celu są przedewszystkiem:

a) nawiązanie stałych stosunków ze stowarzyszeniami handlowemi i przemysłowemi w Austro-Węgrzech;

b) utworzenie biura informacyjnego dla członków Towarzystwa;

c) odczyty, referaty, oraz publikacye dotyczące przedmiotów, należących do zakresu działań Towarzystwa;

d) ułatwianie nawiązania stosunków między kołami handlowemi i przemysłowemi Polski i monarchii.

»Monitor Polski« pisze:

»Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony urzędowej, wiadomość o **przejmowaniu administracyi w Chełmszczyźnie przez rząd ukraiński** jest już choćby z tego powodu mylna, że według dodatkowej umowy z 4 marca br. do ustępu 2 Art. II traktatu pokojowego z Ukrainą ostateczne poprowadzenie granic **dotąd jeszcze nie zostało ustalone**«.

## Zawieszenie samorządu miejskiego w Lublinie.

Jak już donosiliśmy, c i k. generalne gubernatorstwo wojskowe zarządziło na podstawie § 13 i 19 rozporządzenia c. i k. naczelnej komendy armii z 18/8 1916 D. rozp. Nr. 64 zwolnienie z urzędu prezydyum miasta Lublina i innych organów zarządu miejskiego z wyboru pochodzących, oraz rozwiązanie reprezentacyi miejskiej. Równocześnie ustanowiło generalne gubernatorstwo komisarza rządowego w osobie sekretarza namiestnictwa Józefa Dworskiego, który już swego czasu przejściowo sprawował te obowiązki.

Przyczyną tego zarządzenia jest, jak wyjaśnia c. k. Biuro prasowe gen. gubernatorstwa — **oporne stanowisko**, jakie magistrat i reprezentacya miasta zajmowały w ostatnich czasach wobec c. i k. zarządu wojskowego i to niejednokrotnie ze szkodą ludności. Mimo przedstawień Rada miejska nie zdecydowała się na **bezwarunkową zmianę tego stanowiska**, chociaż niedopuszczalnem jest, by jakakolwiek władza odmawiała wykonywania ciążących na niej w myśl ustawy obowiązków lub też czyniła je zależnem od pewnych warunków. Rozwiązanie Rady miejskiej, do którego musiało się uciec gener. gubernatorstwo, jest koniecznością, wynikającą z przepisu ustawy krokiem, który musiał być przedsięwzięty „w interesie miasta i administracyi publicznej«. Objęcie zarządu miasta przez komisarza rządowego nastąpiło bezzwłocznie, tak, że ciągłość gospodarki miejskiej nie doznała przerwy.

„Ziemia Lubelska“, streszczając pokrótce działalność rozwiązania Rady miejskiej zaznacza, że w zarządzaniu sprawami miejskiemi kierowała się ona zawsze względami na dobro społeczeństwa i miasta »Zapomogi dla instytucyj narodowych i kulturalnych, kredyty na instytucye pomocy społecznej, na emerytury, utworzenie ambulatoryum i biura pośrednictwa pracy oto pierwsze z brzegu, z pośród szeregu innych wyjęte przykłady charakteru działalności naszych władz samorządowych Kryzys finansowy, od dawna grożący miastu, zażegnany został przez wyjednanie w Poznaniu wielkiej pożyczki. Czuwano stale nad rozwojem służby bezpieczeństwa publicznego. Mimo trudnych i nieodpowiednich warunków czyniono pewne przygotowania do wprowadzenia z czasem gospodarki miejskiej na tory właściwe i racyonalne. Mównica Rady miejskiej była trybuną, na której reprezentanci obywateli tego miasta poruszać mogli i roztrząsać doniosłe sprawy społeczne Najcenniejszem zaś dla nas było poczucie i świadomość, iż w pewnym zakresie możemy samodzielnie sprawami naszemi zarządzać za pośrednictwem naszych prawnych reprezentantów“.

W końcu wyraża „Ziemia Lubelska“ gorące życzenie, aby ten stan przejściowy urwał jak najkrócej, by jak najrychlej rządy miejskie przeszły w ręce z wyboru pochodzących przedstawicieli społeczeństwa lubelskiego.

## Nowe ataki niemieckie.

Haga, 6 kwietnia.

»Daily Mail« donosi z Paryża:

Nagłe wznowienie bitwy świadczy, że **Niemcy usiłują zadać śmiertelne uderzenie rezerwom Focha**. Atak wojsk niemieckich skierował się przeciwko małemu stosunkowo odcinkowi, mierzącemu 50 kilometrów pomiędzy Grevesne aż do punktu na północ od drogi Amiens—Roye. Walki były zaciekłe, gdyż ataki niemieckie ponawiały się co chwila. **Bitwa trwa dalej.**

Niemcy wywierali kilkakrotnie bardzo silny nacisk na front angielski. Nad rzeką Somme pozycye angielskie ostrzeliwane są z ciężkich dział niemieckich, które na ten punkt zostały ściągnięte. A właśnie z tego punktu wycofana została angielska antylerya ciężka.

## „Początek początku“.

Budapeszt, 6 kwietnia.

»Pesti Hirlap« donosi ze Sztokholmu:

Tutejsze koła wojskowe uważają obecną bitwę na zachodzie jako początek trwałej wojny przełomowej. Pod Gorlicami wystarczyło jedno wielkie uderzenie, ażeby przełamać Rosyan, **na zachodzie będą konieczne ataki na wielką skalę, ażeby złamać opór nieprzyjaciół.** To, czego dotąd dokonano, **jest dopiero początkiem początku.** Gdy Niemcy wezmą Amiens, to będzie to dopiero początkiem końca.

## Zupełna ewakuacya Amiens.

Genewa, 6 kwietnia.

Obecnie całą prawie ludność usunięto z Amiens Na ostatek przewieziono więźniów do Paryża.

## Plan Focha.

Bazylea, 6 kwietnia.

»Daily Mail« donosi, że generał Foch do przeprowadzenia swojego nowego planu musi do lata bieżącego roku zgromadzić nowe wojska angielskie i kolonialne w sile 2 milionów ludzi.

## Liczba uchodźców paryskich.

Genewa, 6 kwietnia.

»Secolo« donosi:

Do wtorku opuściło Paryż 40.000 osób.

(Administracyjna gmina miasta Paryża liczyła w 1910 r. 2,714.000 mieszkańców. Jeżeli w ciągu prawie dwóch tygodni opuściło miasto 40.000 osób, to nie można jeszcze mówić o masowej ucieczce, jak to czynią niektóre pisma zbyt krewkie w ocenie sytuacyi. Uwaga red.)

## Marsz niemiecki na Charków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 6 kwietnia.

(Biuro Reutera). Wojska niemieckie postępują na Charków. Przygotowuje się obronę tego miasta. Istnieje jednak obawa, że miasto to wpadnie w ręce nieprzyjaciela. **Miejscowość Giutali(?) koło Charkowa zajęły już wojska niemieckie i ukraińskie.**

## Japonia nie interweniuje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 6 kwietnia.

„Matin“ donosi z Nowego Jorku: Wysoko stojąca japońska osobistość w Waszyngtonie oświadczyła, że **Japonia uchyla się od jakiegokolwiek udziału w wojnie w Europie.** Tego rodzaju projekt już ze względu na wielkie odległości **byłby zupełnie niewykonalny.**

## Ameryka wobec mowy hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 kwietnia.

»Die Zeit« donosi z Berlina: »National Ztg.« donosi z Hagi:

»Telegraaf« donosi, że Ameryka uważa mowę hr. Czernin za próbę wywołania nieporozumienia wśród państw koalicyi. Jasnem jest, że skoro Niemcom nie udała się ofenzywa na zachodzie, **rozpoczynają obecnie mocarstwa centralne nową ofenzywę pokojową.** Spodziewać się jednak można, że **Wilson nie pójdzie na lep polityki mocarstw centralnych.** Wilson sądził, że Austro-Węgry skłonne będą do zawarcia pokoju odrębnego. Z mowy hr. Czernina wynika jednak, że Austro-Węgry wolą dalej walczyć wspólnie z Niemcami, aniżeli zawrzeć odrębny pokój. **Ameryka odpowie tedy hr. Czerninowi w ten sposób, że pomagać będzie koalicyi z największą energią do odniesienia ostatecznego zwycięstwa.**

Wiedeń, 6 kwietnia.

„Zeit“ donosi:

Jk donosi Telegrafen Kompagnie z Nowego Jorku, „Evening Globe“, oceniając mowę hr. Czernina, powiada:

Teraz widzimy jaśniej niż kiedykolwiek, że **wojna jest jedyną drogą do pokoju. Każda inna polityka uczyniłaby trwały pokój niemożliwym,** a świat oddałaby na łaskę militaryzmu.

## Czesi przeciw hr. Czerninowi.

(Telefonem)

Wiedeń, 6 kwietnia.

»N. W. Journal« pisze:

Rozszerzano przez Czechów pogłoski, że hr. Czernin przemówienie swe, wygłoszone do członków wiedeńskiej rady miejskiej, odpokutuje ustąpieniem, gdyż dymisyi jego spodziewać się można w najbliższym czasie, uważają stronnictwa niemieckie za próbę wytworzenia przeciw hr. Czerninowi odpowiedniego nastroju jeszcze przed zebraniem się parlamentu i delegacyj. W machinacye swe wciągnąć chcą Czesi i Polaków.

»Deutsche Nat. Corresp.« twierdzi, że pogłosek tych bezwarunkowo nie należy brać na seryo, gdyż **stronnictwa niemieckie będą z całą stanowczością broniły mowy hr. Czernina. — Niemcy wystąpią też z całą stanowczością przeciw machinacyom i atakom czeskim.** Bezpodstawność powyższych pogłosek wynika zresztą z tego, że tekst mowy hr. Czernina znany był przed jej wygłoszeniem najbardziej miarodajnym czynnikom.

Wiedeń, 6 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Pragi:

»Venkov« donosi, że przewodniczący czeskiego klubu socyal.-demokratycznego pos. Habermann wystosował do ministra spraw zagranicznych hr. Czernina następujący telegram:

Ekscelencyo! Imieniem mego klubu **protestuje jak najbardziej stanowczo przeciw atakom,** z jakimi Ekscelencya w mowie swej zwrócił się do narodu czeskiego. Naród czeski poniósł w tej wojnie ogromne ofiary i ciężkie straty i chociażby z tych już powodów nie zasługuje na podobne zarzuty. Naród czeski, matki czeskie pragną pokoju tak samo, jak matki niemieckie i węgierskie. pragną pokoju sprawiedliwego, trwałego, bez aneksyi i kontrybucyi, na podstawie faktycznie dokonanego, demokratycznego prawa samostanowienia narodów.

## Uwięzienie wspólnika ks. Lichnowsky'ego.

Berlin, 6 kwietnia.

Kapitan pozasłużbowy von Beerefelde, który szczególniej miał pracować nad rozszerzaniem memoryału ks. Lichnowskyego, **został uwięziony.**

## O morze dla Polski.

W zeszycie XII czasopisma „Mitteleuropa“ znajduje się artykuł Fr. Kolbego w sprawie dostępu do morza przyszłego państwa polskiego, zasługujący na bliższą uwagę. Autor omawia na wstępie swojego artykułu żądania Polaków o wolny dostęp do własnego morza a w przeciwstawieniu do tych żądań stwierdza, że polskie prowincye Prus są nienaruszalną własnością tego państwa. W dalszym ciągu swoich wywodów podnosi autor, że podobnie jak Wisła w dolnym swoim biegu płynie przez terytoryum państwa pruskiego, tak dolny bieg Renu, rzeki, odgrywającej doniosłą rolę w życiu gospodarczem. Niemiec, znajduje się po za granicami państwa niemieckiego, co nie szkodzi wcale ekonomicznym interesom Niemiec. Uczyniwszy te podstawowe uwagi i zastrzeżenia pisze dalej Kolbe:

„Dzięki budowie wielkiej drogi wodnej Berlin—Szczecin, nawet Berlin wyzyskano jako port morski. Co dla Berlina, było możliwe — dla Warszawy dałoby się osiągnąć o wiele łatwiej. Ze strony Prus nie należy oczekiwać żadnego sprzeciwu w sprawie regulacyi Wisły, przeciwnie nawet — znajdzie ona wszelkie poparcie. Uregulowanie Wisły leży w najistotniejszym interesie Polaków, jest ona bowiem od samego wejścia na terytoryum Królestwa Polskiego spławna. Gdyby cały bieg Wisły uregulowano i gdyby dolny bieg jej był połączony z dolnym biegiem Odry, wówczas górnośląski obwód przemysłowy zyskałby bezpośrednie połączenie rzeczne z całym biegiem Wisły, stwarzając tym sposobem te same warunki dla przemysłowego rozwoju Polski w dolinie Wisły, jak to ma miejsce w okolicy Renu.

Słowem, posiadanie Gdańska i dolnego biegu Wisły nie oznacza jeszcze nic dla Polski — natomiast regulacya Wisły, nawet bez posiadania ujścia rzeki, przyczynić się może do wspaniałego rozwoju Polski pod względem przemysłowym i handlowym. Gdyby Gdańsk — jak w swoim czasie Hamburg, a ostatnio Szczecin, stał się wolnym portem, stworzonoby wszystkie warunki dla rozkwitu polskiego handlu oraz dla spotęgowania przywozu i wywozu drogą morską“.

Na poparcie swoich wywodów przytacza Kolbe niedawny artykuł który pojawił się w angielskiem czasopiśmie „The New Statesman“ i zawiera następujące uwagi o Polsce:

„Jednym z naszych celów w wojnie obecnej jest odrodzona i samodzielna Polska. Zupełnie niemożliwem jest obecnie przeprowadzenie granic wokoło obszarów zamieszkanych przez Polaków i nadanie tym ziemiom nazwy państwa polskiego. Polacy mają gospodarcze związki i potrzeby, sięgające daleko po za granice polityczne jakiejkolwiek niezależnej Polski. Innemi słowy, jeśli się nakreśla gdziekolwiek w pobliżu Wisły polityczną granicę, należy wyszukać taką, aby nie groziła ruiną zarówno Polakom, jak i Niemcom. Mieszkańcy obwodu przemysłowego Polska pragną ustalenia nietylko politycznej granicy na północy, lecz również gospodarczej drogi Wisłą od i do Bałtyku. Wypływa stąd zagadnienie z dziedziny prawa o drogach gospodarczych, skomplikowane przez kwestyę narodowościową. Nie może być pokoju na świecie, gdy jedna połowa narodów się lęka, że arterye ich handlu będą podcięte lub podwiązane, a druga układa projekty i plany, jak je zatamować. Dopoki, jak to widać na przykładzie Polski, problemat ten nie będzie rozwiązany, nie będzie możliwą rzeczą urządzić Europy pod względem politycznym i narodowym na sprawiedliwych i zdrowych podstawach“.

W dalszym ciągu zawiera artykuł angielski następujące wywody: Jedynym środkiem unormowania wzajemnych stosunków pomiędzy narodami jest powołanie do życia ligi narodów. Następnie zajmuje się samą sprawą dostępu do morza na podstawie porozumienia między Niemcami a Polską. W pierwszej mierze zaleca prawo wolnych dróg gospodarczych, dając cały szereg przykładów podobnych rzek naprzykład Ren, Dunaj i t. d. Zasadę wolnych dróg z układu o Wisłę przenosi na kolej żelazną, popierając układ między Niemcami-Prusami a Polską, gwarantujący swobodny przewóz polskich towarów na równych z pruskimi towarami prawach taryfowych. Odpowiednia komisya rady ligi narodów przestrzegałaby, według autora, porządku w dochowaniu odpowiednich umów.

Tyle mniej więcej autor artykułu w piśmie „The New Statesman“.

Z opinii tej wyciąga p. Kolbe takie wnioski: „Z wywodów pisma angielskiego powinni Polacy przekonać się, jak mało uzasadnione są ich pretensye do Prus Zachodnich i Gdańska, a także że powinni zrozumieć, że i na innej drodze da się zadowolić ich słuszne żądanie dostępu ich do morza. Co prawda nadzieja, aby zaraz po wojnie powstał związek narodów, jest bardzo mała. Ale zabezpieczenie dla Polski jej praw do drogi wiślanej i wolności komunikacyi tran-

## Awanturnik XVIII wieku.

Wojska mocarstw centralnych przeszły Tagliamento i w zwycięskim pochodzie na równinę wkroczyły wenecką. Kilkadziesiąt ledwie kilometrów je dzieli od »Królowej Adryatyku«.

W dumaniu jawią się oczom falą kanałów kołysane gondole, lśniących fasad w lagunach odbicia i smukła, ku błękitom prężąca się Campanila.

W przeszłość spozieram, a na marmurowych dałach pławiącej się w toni Piazetty, krokiem zamaszystym stąpa on, strojny w różowe szaty jedwabne, w drogocenne na palcach pierścienie, w aksamitne na wysokich obcasach, klamrami spięte półtrzewiki, pachnący, wymuskany, dziarskości pełen i animuszu, galant szarmancki. — Don Juan w. XVIII, nieśmiertelny Wenecyanin, białogłów płochy uwodziciel, Imć pan Jakub Casanova kawaler de Seingalt!

Ile ich uwiódł? Ile się nie ostało przed jego płomiennym, do głębi przenikającem wejrzeniem, przed głosem dźwięcznym, kuszącym, przed ręki pieszczącym uściskiem? Ile podlało swą kruchą kobiecość męskości jego nieustępliwej? Ile ich było: blondynek, szatynek, brunetek; ładnych lub brzydkich, niskich i wysokich, smukłych i tęgich; panien i mężatek, wdów i rozwódek, dam i kurtyzan; włościanek, mieszczek i szlachcianek; Włoszek, Niemek, Francuzek, Hiszpanek, Angielek, Holenderek, Polek, Rosyanek, Greczynek, Turczynek, Żydówek etc.? Korowód kochanek! Litania imion! Lucya, Bettina, Nanetta, Martona, Lukrecya i Anżela, Cecia i Marynka, Teresa, Metulla, Krystyna, Henrietta, Catinella, Tomina, Toscana, Sara, Liazeroli, Zenobia, Gabryela, Weronika, Estera, Irena, Rozalia, Klementyna, Leonilda, Conticella, Marcelina, Zaira, Wiktoryna, Augusta, Hipolita itd.! Któż je spamięta? Któż je zrachuje?

Donna Lukrecya, boska Rzymianka, żona adwokata, niedość że męża zdradzić z nim się nie wahała, ale i siostrę swą siedemnastoletnią Anżelę, w jego objęcia za sobą pociągnęła, aby zaznała co szczęście, co rozkosz prawdziwa. — Z Henriettą, rozumną, subtelną, pełną wdzięku i taktu Francuską, żył w Parmie, jakgdyby w lubej jakowejś, pieściwych podmuchów Arkadyi. Smukła, młodziutka, biała C. C., o włosach hebanowych i wielkich oczach, z których naprzemian słodycz i pożądliwość się sączyły, rozmiłowana i wniebowzięta, z wesołą rezygnacyą, z drżeniem radosnem, twarz w ramion swych kryjąc otoczy, dziewiczość mu swoją ofiarowała. Wykwintna, piękna, o kształtach Venus Medycejskiej M. M., zakonnica z Murano, przez furtkę tajemną w ogrodzie, cichaczem o północy z klasztoru się wykradała i w gondoli, wiosłowanej dłonią wiernego służącego, do ustronnego dopływała kasyna, aby w nim, za wiedzą swego protektora J. E. Franciszka Joachima de Bernis, ambasadora Francyi w Wenecyi, przedzierzgnąć się w odaliskę i rozpuściwszy pachnących włosów kaskadę, upojnego z Casanową zażywać sam na sam. A śliczna siedemnastoletnia Paryżanka, p. Barot, małżonka kupca bławatnego? A płocha pani burmistrzowa z Kolonii? A inne, inne, coraz to inne?

Czując niemal od dziecka afekt ku płci pięknej nieprzeparty i wszelkiemi uwodzenia posiłkując się sposobami, coś kilkuset niewiastom w swem długiem i rozwiązłem życiu głowę zawrócił. Praktyk w amorach pierwszorzędny, kierował się zasadą, ażeby nie dociekać różnych białogłowskich tajemnic i sekretów. Poco zakłócać sobie spokój błahostkami, do których kobiety same wielkiej wagi nie przywiązują i hodują je tylko w celu zaostrzenia męskiej ciekawości? W pogoni za uciechami, wszerz i wzdłuż Europę całą przejechał. Kędy się zatrzymał, do dna wychylał czarę użycia, a potem dalej pomykał. Przerzucał się z jednej zabawy w drugą. Ledwo wykręcił się z jakieś awanturki, już wdawał się w inną. Od wzniosłości przechodził do cynizmu, od miłości — do rozpusty.

Utrzymywał się głównie z gry w karty. Prócz tego możnych miał protektorów i protektorki. Dowcip i wykształcenie, humor i ułożenie zjednały mu wstęp do najwytworniejszych towarzystw europejskich. Swawolnik to był niełada, danser i poeta na zawołanie! Tańczyć furlanę potrafił do upadłego, lub w sonetów pisaniu ulgi dla wybujałej szukać wyobraźni. Burzliwy temperament, hardość i odwaga ponosiły go często na menzurę. Znał się na wszystkiem. — Studyował prawo w Padwie, teologię w Wenecyi, ale gdzie mu tam do stanu duchownego! — Posiadając znajomość astrologii i kabały, oraz sztukę cudownego leczenia, zjednywał sobie zaufanie i kieszeń ludzi łatwowiernych, a majętnych, jak np. owej bogaczki paryskiej, pani d'Urfé, z którą co chciał to robił. Aczkolwiek do szaleństwa ubóstwiał kobiety i każdej, choćby chwilowej miłośnicy, ofiarował cząstkę swej duszy, jednak przekładał nad nie wolność osobistą, dzięki czemu sideł uniknął małżeńskich.

Głośnym stał się przez cudowną ucieczkę z »ołowianego więzienia«, gdzie go osadzono w r. 1755, z rozkazu trybunału inkwizycyjnego w Wenecyi. To mu ułatwiło dostęp do dworów europejskich. Zaszczycił go rozmową Fryderyk Wielki w Poczdamie, przyjmowała Katarzyna II w Petersburgu. Podczas kilkomiesięcznej bytności w Warszawie, zjawiał się każdego niemal ranka na zamku i gdy Stanisław August dokańczał toalety, bawił króla filozoficzno-literacką pogawędką. Atoli w pojedynku na pistolety raniwszy ciężko Ksawerego Branickiego, musiał z Warszawy uciekać. Pomimo hulaszczego życia, w ciągu którego libacye i pijatyki kilkakrotnie przeplatał z konieczności »merkuryuszem«, doczekał się lat sędziwych i lata te obrócił na skreślenie swych niezwykłych przygód. Tym sposobem powstały słynne pamiętniki, stanowiące cenny dokument obyczajów XVIII wieku. Casanova napisał je po francusku, gdyż »język francuski bardziej jest rozpowszechniony od włoskiego«. Barwny styl, łatwość wysłowienia, szczerość przesuwają się z oszałamiającą szybkością, galerya osób i osobistości, swawolny, niefrasobliwy, często drastyczny, lecz wolny od wulgarności ton, sprawiają, że czyta się te pamiętniki niemal jednym tchem. Dowiadujemy się z nich o sympatyi, jaką żywił autor do Polski, oraz o warunkach w jakich pisał swą trzytomową historyę »delle turbulenze nella Polonia«, w której usiłował dowieść całej niesprawiedliwości pierwszego rozbioru i zgubnych skutków, jakie stąd wynikały dla Europy. Ale główną osią pamiętników, mimo, że akcya w różnych miejscach się toczy, jest ubóstwiana Wenecya, miasto jego rodzinne, którego rozlewne życie z takim przedziwnym opisał czarem i powabem.

Dziś, po latach stu dwudziestu, gdy szalejący nad światem huragan zda się kopułę św. Marka wciąga już w swój wir, — pośród wyludnionych demostw i ciszą zamarłych kanałów, smutny i pełen troski, błądzi duch Casanowa de Seingalt, białogłów uwodziciela, niezrównanego weselnika, filozofa użycia.

*Zygmunt Szuster.*

sitowej dla jej towarów z morza i do morza mogłoby być uskutecznione z łatwością także i bez dojścia do skutku tego związku narodów, a to przez związek środkowej Europy.

„Gdy powstanie związek środkowej Europy, do którego wedle wszelkich nadziei przyłączą się oprócz państw obecnego czwórprzymierza także Polska, Ukraina, Litwa, Kurlandya, Estonia i Inflanty, dalej trzy królestwa północne, wreszcie Holandya, Belgia, Szwajcarya, jakoteż i Rumunia, wtedy mogłoby prawo wolnych dróg gospodarczych być ustalone na zasadzie postanowień związku Europy środkowej, wskutek czego Polacy otrzymaliby gwarancyę swego wolnego gospodarczego udziału na światowych morzach. Gwarancya wolnej żeglugi na Wiśle i nieograniczonego prawa tranzytowego na kolejach pruskich miałaby dla Polski większą wartość, niż posiadanie lewego brzegu Wisły, któreby tylko siało nowe spory i musiało sprowadzać nowe walki między Polską a Prusami-Niemcami".

P. Kolbe roztacza przed nami bardzo ponętne perspektywy, nie wspomina tylko o jednej okoliczności, że wszystko to będzie ciągle zależnem od łaski Niemiec, które nam każdej chwili będą mogły zamknąć Wisłę.

## „Łagodna kara na defaitystów"

Wiedeńska »Arbeiter Zeitung« przynosi ilustracyę do słów hr. Czernina o konieczności zwalczania defaitystów, pragnących pokoju za wszelką cenę. Ilustracyę tę stanowi wyrok, wydany przez wiedeński sąd dywizyjny c. k. obrony krajowej pod kierunkiem porucznika-audytora Artura Königa, dnia 26 marca 1915 w sprawie Maryi Seka, żony kupca w Eibenschitz, Olgi Hans, kucharki, Maryi Matejka, nauczycielki, oraz Anny Hunacek, właścicielki gospody w tej samej miejscowości.

Wszystkie te cztery kobiety, częścią jako ochotniczki, częścią za wynagrodzeniem pracowały w kuchni szpitala rezerwowego w Eibenschitz. Akt oskarżenia utrzymywał, wyrok zaś przyjął za stwierdzone, że Seka »z końcem października lub z początkiem listopada 1914« — zatem nie stwierdzono nawet dokładnie czasu — w trzech rozmaitych dniach wypowiedziała następujące zdania: »Dziewczęta, cieszcie się! Nowy Rok będziemy obchodzić z Moskalami! Wiwat car! Niech żyje car!« »Uczcie się porządnie po rosyjsku, użebyśmy umiały mówić, gdy oni tu przyjdą«. »W Rosyi jest bardzo dobrze, tam mają dużo metalu, ludziom tam się dobrze powodzi«. Sąd p. dra Königa przyjął, że przez wypowiedzi te, o których nawet nie wiadomo, kiedy zostały wydane i które częściowo są bezsensowe (»w Rosyi jest bardzo dobrze, tam mają dużo metalu«), dopuściła się Marya Seka czynu, »zmierzającego do oderwania części z jednolitego związku państwowego albo obszaru terytoryalnego cesarstwa Austryi i do sprowadzenia lub powiększenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz«. Skutkiem tego nieposzlakowana żona kupca w Eibenschitz, która podjęła się dobrowolnie i bezpłatnie nadzoru nad kuchnią w szpitalu wojskowym, skazana została na **dziesięć lat ciężkiego więzienia**, obostrzonego postem raz w miesiąc, twardem łożem w dniu postnym oraz 24-godzinnym odosobnieniem w ciemnej celi pierwszego każdego miesiąca.

Olga Hans ma lat 46. Była również zajęta w kuchni. »Z końcem października lub z początkiem listopada 1914« miała wypowiedzieć następujące zdania: »Oni powinni nie być głupi, oni powinni odrzucać karabiny i wszystko, połamać karabiny i powiedzieć, że mają reumatyzm; oni przecież będą mieli rozum i nie będą strzelać do braci«; »Trzy części to są Sokoły a jedną część stanowi reszta; oni powinni strzelać pomiędzy braci«. Z powodu tych dwóch »wypowiedzi«, które równie mało są stwierdzone i równie bezsensowne jak poprzednie, skazaną została na 13 lat ciężkiego więzienia, z wszystkiemi wymienionemi obostrzeniami.

Anna Hunacek, również całkiem nieposzlakowana, miała »z końcem października lub z początkiem listopada 1914« wypowiedzieć następujące zdania: »Oni nie powinni być głupi, powinni odrzucać karabiny i wszystko, połamać karabiny i powiedzieć, że mają reumatyzm, oni przecież będą mieli rozum i nie będą strzelać do braci«. (Obie kobiety jak papugi miały dokonać jednej i tej samej dosłownie wypowiedzi! Bardzo to prawdopodobne!) »W Czechach niema ani króla ani cesarza, jest republika«. Za te dwie »wypowiedzi« kara: dziesięć lat ciężkiego więzienia! Naturalnie z wszystkiemi obostrzeniami!

Co to za kobiety? »Arbeiter Zeitung« cytuje z protokółu głównej rozprawy; Marya Seka pochodzi z niemieckiej rodziny. Ojciec jej przez 40 lat był burmistrzem w Neslowicach. Syn jej, mający ośmnaście i pół roku, służy jako ochotnik wojenny. Dom swój oddała na cele wojennej opieki. Dla żołnierzy ofiarowała ośm garniturów bielizny. Stwierdzają z aktów, że Seka ofiarowywała datki dla szpitala rezerwowego, dla Czerwonego Krzyża, dla sierót. Była członkinią Sokoła, który nie zajmuje się polityką, przychodziła tylko na święta i uroczystości. Stowarzyszenie »Vesna«, do którego należy, jest towarzystwem kobiet czeskich. (Fakt ten, u żony kupca w małem miasteczku rozumiejący się sam przez się, wyrok p. dr. Königa podkreśla jako szczególnie znamienny!) Z całą stanowczością zaprzecza, jakoby wypowiedziała zdania, o które ją oskarżają.

Olga Hans: »Brat mój był kapitanem austryackim. Mój ojciec w r. 1866 położył takie zasługi około austryackiej armii, że dostał złoty krzyż zasługi z koroną. Zdań, o które jestem oskarżona, nie wypowiedziałam nigdy«.

Anna Hunacek: »Zupełnie jestem niewinna wypowiedzi, o które mnie oskarżają. Polityką nie zajmowałam się nigdy. Byłam członkinią »Vesny«, lecz już nie jestem. Nie należałam nigdy do Sokoła. Z końcem października przyszłam do szpitala, byłam przez cały dzień aż do wieczora, nie byłam pielęgniarką, lecz byłam zajętą przy rozdawaniu posiłków«.

Świadkiem koronnym była niejaka Marya Spacek, zajęta w kuchni przeważnie jako pomywaczka. Obrońca protestował przeciwko zaprzysiężeniu jej ze względu na przeszłość, ponieważ kilkakrotnie była karana, także za kradzież i oszustwo; następnie ze względu na nieprzyjazny stosunek, w jakim świadek pozostaje do oskarżonych, zwłaszcza do Seki, jako nadzorującej personal kuchenny, która kilkakrotnie jej czyniła wymówki, a raz nawet zarzuciła nieuczciwość. (Brakło 8 kawałków mięsa). W zeznaniach jej niema żadnego związku z przestrzenią i czasem. Dosłownie: »Z końcem listopada słyszała, jak Seka powiedziała«. »Seka powiada kiedyindziej«. »Trzeci raz powiedziała Seka«. »Hans powiedziała raz«. »Kiedyindziej powiedziała Hans w kuchni«. »Od Hunacek słyszałam raz dosłownie to samo«. W ten sposób wyglądały jej świadectwa. Inna świadcząca, która zresztą potwierdzała zawsze te »wypowiedzi« do połowy tylko, prawie nie rozumie po czesku; a przecie, skoro cała zbrodnia polega na słowach, niezbędna jest najzupełniejsza dokładność brzmienia tych słów! Wszystko to, co wyrok nazywa »częściowymi objawami ogólnego zbrodniczego prądu«, rozegrało się w kuchni, w której oprócz czterech oskarżonych były tylko pomywaczki i kucharki; jak obrońca w zażaleniu nieważności stwierdza »nie było w kuchni ani jednego żołnierza«, któryby o tem wszystkiem mógł choć odrobinę powiedzieć, jakkolwiek wyrok oświadcza, że »liczba żołnierzy, która każdej chwili mogła wchodzić do kuchni, także żołnierzy niemieckich, była nieograniczona«. I za to wszystko 33 lat ciężkiego więzienia!

Sprawa z Maryą Matejką tak się miała. Jest to 21-letnie dziewczę, nieposzlakowane, które z poświęceniem oddało się pracy w szpitalu. Jest ona przodownicą przy ćwiczeniach w Sokole; takie jest jej polityczne zajęcie w tem towarzystwie! Została ona skazana na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w miesiąc, twardem łożem w dniach postnych i 24-godzinnem odosobnieniem w ciemnej celi pierwszego każdego miesiąca. Jakaż jej zbrodnia? Sąd dr Königa »nabył pełnego przeświadczenia«, że Matejka »śpiewała względnie nuciła pod nosem« pieśń »Chcemy republiki czeskiej«. W tem nuceniu pod nosem »pieśni« rozpoznał dr König zbrodnię podniecania do nienawiści i do pogardy względem jednolitego związku państwowego! Jedynym świadkiem owego »śpiewania« była ta sama Spacek. »Podała ona z całą stanowczością«, że Matejka pieśń »przy przebieraniu soczewicy czy też przy tarciu maku śpiewała pod nosem«, albo, jak oświadczyła na pytanie obrońcy, »śpiewała do siebie i po cichu«. I to ma być podniecanie do nienawiści względem jednolitego związku państwowego! Nawet dr König powiada o tem dziewczęciu, że nic nie świadczy »jakoby dążyła do celów skierowanych przeciw integralności państwa lub działała propagandystycznie!« Trzeba zważyć, że »pieśń« nie ma wcale znamion czynu z § 65, na który powołuje się wyrok, że dziewczynie, nucącej piosenkę pod nosem — utrzymuje, że był to znany kuplet »recepisse-krynolina« — brak było jakiegokolwiek zamiaru podżegania, że niema żadnego innego świadectwa, jak tylko, że Spacek przy przebieraniu soczewicy słyszała nuconą »pieśń«. Za to 20-letnie dziewczę zostało skazane na 18 miesięcy ciężkiego więzienia! Ponieważ w kuchni nuciła pod nosem »republikańską« piosenkę!

# Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

**CHLEBA** nie będzie także w dniu jutrzejszym, albowiem żadne transporty mąki nie nadeszły do Krakowa i nie prędko nadejdą. — Podobno za kilka dni ma nadejść z Węgier do Krakowa kilka wagonów kukurudzy.

**SPRZEDAŻ PARCEL NA GRUNTACH POFORTYFIKACYJNYCH.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Po obszernej dyskusyi w sprawie miejskiej polityki gruntowej, komisya wezwała magistrat, aby wypracował wnioski, odnoszące się do zmiany, względnie uzupełnienia warunków sprzedaży parcel na gruntach pofortecznych w kierunku przedłużenia terminu zabudowania i zakazu odsprzedaży nabytych parcel. Poczem przystąpiono do załatwienia dawniejszych kilku podań na zakupno parcel.

**REGULAMIN OGNIOWY.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego wspólne posiedzenie sekcyj I. i III. w sprawie rozpatrzenia projektu regulaminu ogniowego.

Sekcye po wysłuchaniu referatu radcy magistratu dra Reinera wybrały dla tej sprawy osobny podkomitet i przydzieliły członkom tego podkomitetu referaty o poszczególnych działach projektu.

**POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU TOWARZYSTW ROLNICZYCH** odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański l. 8, w niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym znajdują się: sprawy cen na ziemiopłody ze zbioru 1918 roku, nasion do siewów wiosennych, monopolu nawozów sztucznych, rozdziału masy demobilizacyjnej, ekspozytur rolniczych, koni roboczych, zabezpieczenia robotników na roli, zjednoczenia korporacyj rolniczych i sprawa składu rady przybocznej Centrali odbudowy Galicyi.

**W KOŚCIELE ŚW. FLORYANA** w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 8 kwietnia tradycyjne nabożeństwo za ocalenie naszego miasta od pożaru w roku 1528. Początek o godzinie wpół do 11 przed południem.

**KONKURS NA POSADY PROFESORÓW.** Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ogłasza: Dyrekcya gimnazyum filologicznego w Tomaszowie Rawskim potrzebuje następujących sił: polonisty-historyka (35 godzin tygodniowo), geografa (12 godzin tygodniowo), matematyka i fizyka (20 godzin tygodniowo), germanisty (30 godzin tygodniowo), romanisty (25 godzin tygodniowo), przyrodnika (10 godzin tygodniowo) i filologa (język łaciński 20 godzin tygodniowo). Płaca 175 marek rocznie za godzinę, kwalifikowani mają otrzymać o 25 marek więcej, za wychowawstwo 400—600 marek rocznie od klasy; wakuje też stanowisko sekretarza Rady pedagogicznej około 200 marek rocznie.

Gimnazyum p. Rachalskiej w Przemyślu poszukuje przyrodnika lub neofilologa, płaca 5.000 koron rocznie.

**Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj premiera 3-aktowej komedyi Tadeusza Rittnera: »Lato« z pp. Solską-Grosserową, Kosmowską, Górska, Zarzycką, Kamińską, Feldmanem, Węgierko, Żarskim, Biesiadeckim i Bieninem. »Lato« powtórzone będzie we wtorek, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia. — Jutro po południu »Ksiądz Marek« z pp. Łuszczkiewiczówną i Sosnowskim.

**Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ.** Dzisiaj wznawia dramat ludowy popularną sztukę G. Zapolskiej: »Małkę Szwarcenkopf« z p. Urbanowicz, jako Małką. Role główne grają pp.: Czajkowska, Wielgard, Wostrowska, Biesiadecki, Berski (znakomity Marszelik), Senowski, Stepowski, Kijowski i Konarski. We czwartek dnia 11 b. m., premiera aktualnej sztuki redaktora Władysława Horowicza: »Na linii bojowej«, osnutej na tle życia 30 pułku piechoty »lwowskich dzieci« na froncie.

Akcya atrakcyjnej sztuki rozgrywa się na Wołyniu w dworku polskim roku 1916 w czasie bitwy, którą stacza posuwające się wojsko z tylnemi strażami rosyjskiemi.

**KONCERT BERTY KREISBERG.** Program dzisiejszego koncertu w sali Saskiej śpiewaczki Berty Kreisberg jest następujący: 1) Beethoven: »Ah! perfido, spergiuro«. 2) K. W. Gluck: »O del mio dolce ardor«. 3) A. Scarlatti (1659—1725): »O cessate«, »Rugiadose, odorose«. 4) G. B. Pergolesi (1710—1736): Arya z op. »L'Olimpiade«. 5) H. Berlioz: Absence. 6) Felice Blangini (XVIII. w.) La Vieille. 7) Moniuszko: Arya z op. »Halka«. 8) Karłowicz: »Pamiętam ciche jasne złote dnie«. Niewiadomski: »Na ligawce«. 9) Chopin: Piosnka litewska. Mazurek. Akompaniament: Karol Severin (Wiedeń).

Początek koncertu nie o godzinie 7, jak podano na afiszach, lecz dopiero o 8. — Pozostałe bilety u F. Eberta.

**WIECZÓR MUZYCZNO-DRAMATYCZNY** na rzecz kuchni dla młodzieży szkół średnich, który się odbędzie we środę, dnia 10 b. m. po południu w teatrze miejskim imienia Jul. Słowackiego, odznacza się obfitym i doborowym programem, na który się złożą: »Lita et Comp.«, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, oraz jego »Śluby panieńskie«, akt III. i IV. (wykona akademicki zespół amatorski), arya ze »Strasznego dworu« Moniuszki, oraz walc Galla, odśpiewane przez chór, złożony z 60 uczniów, »Saint Saënsa Le Cygne«, Beethovena Menuet, Clarka »Gavotte« i Osmańskiego Tańce polskie, odegrane na skrzypcach przez zespół, złożony z 30 uczeników państwowego seminaryum nauczycielskiego, Mendelsohna »Trio«, Chopina »Fantazya F-moll« i »Scherzo H-moll«, dwie deklamacye (Konopnickiej »Pieśń o domu«, Słowackiego wyjątek z »Ojca zadżumionych«), wreszcie Uwertura i Mazur z »Halki« Moniuszki wykonane przez orkiestrę uczniów.

Zarówno piękny i szlachetny cel wieczoru, jak niemniej kierownictwo artystyczne, spoczywające w rękach doświadczonego reżysera p. Zygmunta Noskowskiego, zapewnią mu niewątpliwie powodzenie, tak pod względem artystycznym, jak i pod względem kasowym, gromadząc w teatrze licznych przyjaciół młodzieży szkolnej.

Bilety wstępu, których znaczna część już zamówiona została, można nabywać po zwykłych cenach w kasie teatru miejskiego od 7 b. m.

**SPRZEDAŻ SADZONEK.** Zarząd ogrodnictwa miejskiego przygotowuje większą ilość sadzonek różnych odmian kapusty, cebuli, karpieli, buraków ćwikłowych i t. p., celem zaopatrzenia ludności, uprawiającej ogródki.

Termin sprzedaży i ceny będą wkrótce podane do wiadomości.

**CZĘŚCIOWY STRAJK CZELADZI KRAWIECKIEJ.** Wczoraj po poł. w cechu krawców krak. odbyła się konferencya del. majstrów krawieckich, oraz czeladzi starszej i młodszej, celem omówienia postulatów, postawionych solidarnie majstrom przez ich pracowników o podwyższenie zarobków. Pracownicy zażądali dla wszystkich czeladników starszych i młodszych podwyżki dotychczasowych zarobków o 50 procent. Majstrowie byli skłonni dać za wykonywanie pewnych robót podwyżkę, dochodzącą do 25 procent.

Obecnie za samo uszycie ubrania marynarkowego płaci się krawcom w Krakowie 140 K, oczywiście nie licząc kosztów materyi i dodatków. — Te ostatnie dochodzą do 200 K przy jednem ubraniu. Majstrowie utrzymują, że przy cenach, żądanych przez pracowników, samo uszycie ubrania kosztowałoby 200 do 250 K.

Wczorajsze pertraktacye rozbiły się, to też dzisiaj czeladź krawiecka w niektórych warsztatach zaprzestała pracy.

**Z SALI SĄDOWEJ.** Wczorajsza rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciwko szajce włamywaczy, zakończyła się zasądzeniem: Józefa Płonki i Wład. Barucha na karę po sztora roku ciężkiego więzienia, Karola Nawrota i Wład. Figury po jednym roku, wreszcie Fr. Schnellera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dzisiaj odbyła się rozprawa przed tym samym sądem przeciwko 17-letniej Gitli Weissberg, którą posądził kramarz w Sukiennicach, Baruch Graber, o kradzież portfelu z kwotą 5.000 koron. Graber ukrył ten portfel, wypchany banknotami 10 i 2-koronowymi w kramie pod ladą, a brak jego spostrzegł dopiero po kilku dniach. Trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Bronił adw. dr Hertz.

# Z kraju.

**O ZASYPANIE ROWÓW STRZELECKICH.** — »Gazeta Podhalańska« donosi: Rowy strzeleckie w powiecie nowotarskim, pamiątka czasu walk pod Limanową, stały się od dawna powodem licznych żalów gospodarzy, na których polach do dziś dnia pozostały, mimo, iż front rosyjski cofnął się poza Odesę. Czasby je zasypać i to najwyższy. Ciągną się one od Witowa aż po granicę powiatu myślenickiego. Już z początkiem stycznia urzędnicy Rady powiatowej obliczyli ich rozmiary i wysokość szkód, jakie ponieśli właściciele gruntów przez wykopanie rowów i zasiek; obliczenie posłano do Centrali odbudowy kraju, która znowu w porozumieniu z ministerstwami wojny i obrony krajowej obliczy wartość robocizny, potrzebnej do ich zasypania, poczem prześle pieniądze do Rady powiatowej. Rada powiatowa zaś ma rozdać je właścicielom gruntów, a ci sami mają rowy wyrównać i usunąć. A zatem właściciel nie dostanie wynagrodzenia za zniszczenie pola i zostawienie ugorem przez tyle miesięcy, lecz tylko za pracę, poniesioną koło zasypania rowów. Wątpimy, czy się takiem załatwieniem sprawy gospodarze bardzo ucieszą. Co gorzej, rozporządzenie mówi tylko o rowach, a nie wspomina ani słowem o zasiekach i drutach. Tych nie wolno dotąd usuwać, a nawet już kary spotkały tych gospodarzy, którzy je wykopali z własnych zagonów. — Czy i te druty mają właściciele chować aż do przyszłej wojny światowej? Kiedyż będzie im wolno bogdaj na własny koszt pozbyć się tych przeszkód w uprawie roli?

**POŻAR POLSKIEGO SCHRONISKA NA ŚLĄSKU.** W nocy z piątku na sobotę spaliło się schronisko na Ropiczce, zbudowane w roku 1912 z wielkim nakładem przez polskie Towarzystwo turystyczne »Beskid« i wyposażone w piękne umeblowanie w stylu zakopiańskim, darowane przez p. Jana Górniaka w Sibicy. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana. Szkoda bardzo znaczna.

# Z ziem polskich.

**WOJSKO POLSKIE ZNOSI DEKRETY BOLSZEWIKÓW O WYWŁASZCZENIU.** Szef zarządu cywilnego polskiego korpusu w Bobrujsku i okolicy, podpułkownik Aleksandrowicz wydał w językach: polskim, białoruskim i rosyjskim rozkaz unieważniający wszelkie dekrety dotychczasowe o zniesieniu prywatnej własności. W przeciągu 10 dni należy zwrócić wszelką własność nieprawnie zabraną przez ekspropryacyę. Wszyscy robotnicy rolni muszą natychmiast powrócić i przystąpić do obsiania pól. Całą amunicyę wojska rosyjskiego, granaty, naboje, karabiny, wozy, konie należy oddać władzom gminnym lub miejskim, najpóźniej dnia 1 kwietnia.

„Biorąc pod uwagę dewizę staropolską: równość wszystkich wobec prawa, bez różnicy wyznania i narodowości, rozkazuje kategorycznie wstrzymać się od wszelkiego aktu zemsty wobec obywateli kraju. Wszysto, co dotąd zaszło i wywołało rozstrój aparatu państwowego i anarchię w kraju, opierało się na niskim poziomie włościaństwa. Inteligentniejsze jednak żywioły po wsiach mają obowiązek zorganizowania natychmiast związków robotników rolnych, pól doświadczalnych, ochronek i szkół. Wzywam wszystkich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszelkie usiłowania oporu zbrojnego i wogóle niesłuchania rozkazów urzędu cywilnego, zostaną surowo ukarane, nawet do skazania na śmierć".

**SKAZANIE GMINY.** »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Gmina Domanice w gubernii siedleckiej skazaną została na zapłacenie 3.000 marek kary, ponieważ nieznani sprawcy otworzyli znajdujący się pod tą miejscowością grób masowy poległych żołnierzy i obrabowali zwłoki. O ile gmina wykryje sprawców, będzie mogła prosić o zwrot tych pieniędzy.

**KOMUNIKACYA POCZTOWA KRÓLESTWA Z RUMUNIĄ.** „D. Warsch. Ztg." ogłasza rozporządzenie, dotyczące korespondencyi między gen. gub. warszawskiem a okupowanymi terenami Rumunii. Korespondecya obejmować może listy otwarte, karty pocztowe i papiery handlowe. W korespondencyi dozwolone są języki: niemiecki, węgierski, bułgarski, turecki i francuski.

**SPRAWA CHEŁMSZCZYZNY W POZNANIU.** „Kuryer Poznański" donosi w sprawie procesu o rozlepianie odezwy z powodu oderwania Chełmszczyzny od Polski: Jako ostatniego z szeregu młodzieży, którą zasądzono swego czasu na kwartał względnie 2 miesiące więzienia za rozlepianie odezwy z powodu oderwania Chełmszczyzny, zasądzono przed dwoma tygodniami Alfonsa Krajnę, książkowego, na pół roku więzienia i natychmiast go odprowadzono. Była to najsurowsza kara, którą umotywowano tem, że p. Alfons Krajna nie stawił się na termin wyznaczony wspólnie dla wszystkich oskarżonych i że się ukrywał, co tłómaczono, że był głównym inicyatorem sprawy. Jak nas informują, rodziny reszty skazanych, wszyscy chłopcy, z wyjątkiem jednego, który wybrał drogę wskazaną przez sędziego i zgłosił się jako ochotnik do wojska, rozpoczęli odsiadywać kaźń więzienną 18 marca, jedni w Poznaniu, inni we Wronkach.

# Ze świata.

Urzędowy organ Rady gospodarczej w Saksonii pisze w jednym z numerów, że pozyskiwanie polskich robotników rolnych dla pracy w Niemczech napotyka na coraz większe trudności, gdyż przez zabieranie ludności roboczej, niektóre okolice Polski tak są wyczerpane, że niema tam już ludzi, którychby można zwerbować. Wprawdzie istnieje nadzieja na pozyskanie robotników rolnych z Ukrainy, ale ta pomoc na razie jest tak problematyczna, »jak gołąb na dachu«. »Wróbla trzyma w garści ten, kto rozporządza pewnym materyałem roboczym z Polski i w tym kierunku należy skierować dalsze starania«.

Do tego dodaje socyalistyczne »Leipz. Volks-Ztg« następujące uwagi: Przyznanie, że Polska jest tak wyludniona, iż z niej nie można już prawie nic wycisnąć, jest tak samo cenne, jak przyznanie, że w kołach agraryuszów nie wierzy się w istotny pokój z Ukrainą. Dlatego ma się dalej wyludniać Polskę.

Z polskimi robotnikami obchodzą się tak agraryusze sascy, że to graniczy prawie z nowożytnem niewolnictwem. Nędzne płace robotników polskich przyczyniają się w ogólności do obniżania wysokości płac robotników rolnych, a zwiększają zyski wojenne agraryuszów.

**JĘZYK WĘGIERSKI W SERBII.** W Kragujewacu w Serbii stworzyły władze okupacyjne niedawno pierwsze gimnazyum od czasu wybuchu wojny. Zapisało się 1.300 uczniów. Obok języka niemieckiego, jest madziarski przedmiotem obowiązkowym.

**POŚWIĘCENIE SKLEPU KRAJ. SPÓŁKI KRAWIECKIEJ** w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 13 odbyło się dzisiaj przed południem, przy udziale członków krakowskich i z prowincyi. Poświęcenia dokonał ks. Fonferko. Imieniem Izby rękodzielniczej przemawiał radca miejski p. Szczepan Rakisz.

Do powyższej spółki przystąpiło kilkunastu majstrów krawieckich z Krakowa i prowincyi.

**REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO**

Sobota 6 kwietnia (po raz pierwszy) „Lato", komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

**REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO**

W sobotę 6 kwietnia po południu po raz pierwszy: »Małka Schwarzenkopf«. Sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej; wieczorem »Śluby dębnickie«.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.